

# 17-letni uczeń potwornym mordercą (Szczegóły na stronie 6-ej)

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

## SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy, i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, młodość język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 2-letnie doświadczenie wykazało, że zieleniec „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędy są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truzin własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa N. świat 5.

# Fala strajków we Francji

spowodowała podczas świąt groźną sytuację. — Robotnicy obsadzili teren fabryki i zorganizowali opór. — Interwencja policji nie skutkowałą

PARYŻ. Świąta we Francji jeśli chodzi o zakłady chemiczne w Collombes, czy strajk tran- sportowy — groziła w każdej chwili poważnymi konsekwencjami.

Strajk w fabryce w Colombes rozpoczął się dn. 15 grudnia, na skutek wydalenia przez dyrektora fabryki jednego Rosjanina, kierownika centrali telefonicznej, którego dyrektura oskarżyła, iż zorganizował pod- słuch rozmów telefonicznych, prowadzonych przez kierowni-ków fabryki.

Celem zaprotestowania przeciw tej decyzji dyrekcji, 250 ko- munistów na ogólną liczbę 2500 robotników, pracujących w fa- bryce, uchwalilo strajk i obsadziło teren fabryczny.

W przeddzień wigilii rząd po- stanowił usunąć strajkujących robotników z miejsca pracy — jak głosił komunikat oficjalny — nielegalnie obsadzonego.

Akcja ta, która z początku zdawała się nie nasuwać żad- nych trudności, doprowadziła w ciągu kilku godzin do poważne- go zaognienia.

Strajkujący robotnicy zorga- nizowali opór i wezwali na po- moc robotników z sąsiednich fa- bryk.

Policja i gwardia lotna, któ- ra otoczyła składy Goodrich, zmuszona była wycofać się pod naciskiem tłumy robotników.

Ponieważ akcja usunięcia ro- botników z fabryki siłami poli- cyjnymi nie przyniosła żadnych rezultatów, rząd uciekł się do perswazji i w końcu robotnicy zgodzili się opuścić teren fa- bryczny w nocy z soboty na nie- dziele, ale pod warunkiem, że fabryka przez czas trwania per- traktacji, t. j. do 3 stycznia zo- stanie „zneutralizowana”, to znaczy, że właściciele narówni z robotnikami nie będą do niej mieli dostępu, a przede wszyst- kim nie będą mogli jej urucho- mić.

Premier Chautemps zaakcep- tował ten warunek, po raz pierwszy więc zastosowano neu- tralizację fabryki, co w obec- nej sytuacji nabiera charakteru precedensu o poważnych kon- sekwencjach.

Organizacje przemysłu fran- cuskiego i dyrekcja fabryki e- nergicznie protestują przeciw tego rodzaju decyzji rządu, gdyż — zdaniem ich — neu- tralizacja jest równie nielegalną, jak okupacja fabryki, pozbawia bowiem właściciela prawa roz- porządzania swą własnością.

Na przedmieściach Teruelu irwają zaczęte walki

SAN SEBASTIAN. Korespon- dent Havasa podaje, że radio- stacja powstańcza w Teruel na- dała wczoraj wieczorem komu- nikat, wskazujący że wojska rządowe, chociaż znajdują się na przedmieściach, nie zdołały dotrzeć do centrum starego

miasta, które jest energicznie bronione przeciw wszelkim ata- kom.

Z drugiej strony donoszą, że wojska powstańcze spieszące zagrożonemu miastu na pomoc posuwają się szybko z północy i południa ku Teruel.

„Cesarz Japonii jest zadowolony” z sukcesów wojskowych w Chinach

TOKIO. Cesarz dokonał osobi- stnie otwarcia 73-ej sesji parla- mentu. W orędziu tronowym ce- sarz wyraża zadowolenie, że stosunki między Japonią a mo- carstwami z nią sprzymierzony mi stają się coraz bardziej przy- jazne i serdeczne.

Cesarz wspomina z wielkim za- dowoleniem o sukcesach woj- skowych odnoszonych w Chi- nach, gdzie armia japońska wy- grywa wszystkie bitwy i wyra- ża życzenie, aby parlament współdziałał z rządem przez szybkie uchwalenie zwyczajne- go i nadzwyczajnego budżetu wojskowego.

Nowe wyroki skazujące za udział w zajściach chińskich

PRZEMYSŁ. W sądzie okrę- gowym w Przemyslu ogłoszony został wyrok w sprawie zająć w czasie strajku chłopskiego w sierpniu b. r. Zajścia wydarzyły się na terenie gminy Szówsko- pow. Jarosław, gdzie tłum chł- pów zaatakował policję gradem

Sąd skazał 2 oskarżonych na karę 2½ roku więzienia, dwóch po dwa lata, jednego na półto- ra roku, jednego na rok i trzy miesiące i ośmiu po jednym ro- ku oraz jednego na 8 miesięcy więzienia.

Stracony za pomocą gazów trujących za wymordowanie całej rodziny

KROLEWIEC. Z Kowna dono- szą, że został tam stracony za pomocą gazów trujących nieja- ki Aukstis, skazany na karę śmierci za wymordowanie całej

rodziny, składającej się z 5 o- sób.

Jest to trzeci z rzędu wyrok na Litwie, wykonany w celi ga- zowej.

Chwycił bombę w locie dzięki czemu nie wybuchła w kawiarni

JEROZOLIMA. Walki prowadzone przeciwko uzbrojonym bandom w pół- nocnej części Palestyny trwają już 4 dni. Oddziały, mające za zadanie o- trzymanie buntowników toczyły bój je- szcze w niedzielę rano.

Wymykająca się grupa Arabów na- tknęła się koło Niszmar Hayarden na patrol policyjny, z którym wymienio- no kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscach licznych utarczek znaleziono wiele trupów Arabów. Są to przeważnie lu- dzie w wieku od 20 — 30 lat, dobrze uzbrojeni i wykwiłowani.

W innych prowincjach palestyń- skich panuje silne podniecenie. W Haifie terrorysta arabski rzucił bom- bę do kawiarni, gdzie znajdowali się liczni goście. Żołnierz angielski po- chwycił bombę w locie i wyrzucił ją nazwewnątrz, gdzie wybuchła, nie wy- rządząc żadnych szkód.

W okolicach Ramleh przeciwko dru- ty telefoniczne. W Tulkarach ostrze- liwano ponownie więzienie. Na skł- tek powtarzających się w tym mie-ście incydentów, władze wydały za- kaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godz. 17-tą a 4 rano.

Oficer brytyjski, postrzelony w u- tarcze w Galliel, zmarł w szpitalu.

JEROZOLIMA. W walkach, pro- wadzonych przez arabskich aktywi- stów z żołnierzami angielskimi w o- kolicach Tyberiady zginęło w ostat- nich dwóch dniach 45 Arabów. Stra- ty po stronie angielskiej są niezna- czne, Anglicy wyparli Arabów nad je- zioro Genezareth.

Statek zatonał, załogę uratowano

HAMBURG. Na skutek fęstej mgły zderzył się w piątek wieczorem w po- bliżu Pagensand angielski parowiec „Blyth” ze statkiem przybrzeżnym „Otto Wull”, utrzymującym stałą ko- munikację pomiędzy Hamburgiem a Cuxhaven. Parowiec angielski od- niósł nieznaczne uszkodzenia, statek „Otto Wull” natemiasz zatonał.

Załoga statku „Otto Wull” została uratowana.

Straszną śmierć w płomieniach

LE PUY. W zakładzie dla umysłowo- chorych w Montredon pod Le Puy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym zamieszkiwało 135 chorych. Spod gruzów wydobyto do- tychczas 5 trupów.

Czynione są dalsze poszukiwania.

Ks. Radziwiłł ma już opiekuna

Jest nim hr. Alfred Chlapowski

POZNAN. Z Ostrowa dono- szą: Sąd Okręgowy w Ostrowie ustanowił nad księciem Radzi- wiłłem tymczasowego opiekuna w osobie Alfreda Chlapowskie- go do czasu rozstrzygnięcia sprawy o jego ubezwłasnowol- nienie.

Wniosek o wyznaczenie tym- czasowego opiekuna postawiła rodzina ks. Michała Radziwiłła. Wniosek ten jednak został od- rzucony przez sąd opiekuńczy w Ostrowie.

Przeciwko temu odwołała się do Sądu Okręgowego rodzina księcia i prokurator.

Zlikwidowanie groźnego zatargu

Stany Zjednoczone zadowolone z załatwienia „incydentu” z kanonierką „Panay”

WASZYNGTON. Ambasador Stanów Zjednoczonych w To- kio Grew wręczył rządowi ja- pońskiemu notę rządu Stanów Zjednoczonych. Po przypomnie- niu incydentów na rzece Yang- Tse nota stwierdza, iż rząd Sta- nów Zjednoczonych z zadowo- lenie obserwował szybkość z ja- ką Japonia odpowiedziała na no- tę z dn. 14 grudnia, uznając swą odpowiedzialność za incydent z kanonierką „Panay” i wyraża- jąc ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania.

Rząd St. Zjedn. uznaje, iż do- niesienia rządu japońskiego o wydanych przez zarządzeni- ach odpowiadają żądaniom zgłoszonym przez Amerykę w nocy z dn. 14 grudnia.

Co się tyczy przyczyn i oko- liczności, jakie towarzyszyły in- cydentowi rząd japoński poda- je w nocy z dn. 14 grudnia kon- kluzyje, do których doprowadzi- ło śledztwo.

Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie poglą- dy będące rezultatem przepro- wadzonego przez siebie śledz- twa, które zostały uprzednio przekazane do Tokio.

Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japoń- skie okażą się skuteczne i unie- możliwią nowe ataki lub bez- prawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skiero- wane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom.

W następnym programie Kina „Czary” wybitny film p. t.

MIŁOŚĆ I ŁZY KOBIETY

Iwan Petrowicz

Anons!

# Dyplomatyczna akcja Japonii

## celem zlikwidowania zatargu z Anglią

TOKIO. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że władze japońskie prowadzą energiczne śledztwo, które umożliwi udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na brytyjską notę w sprawie incydentu z „Lady Byrd”. Jest jednak rzeczą wątpliwą, aby odpowiedź ta mogła być udzielona przed Nowym Rokiem.

Przedstawiciel ministerstwa stwierdził w dalszym ciągu możliwość odwołania szeregu oficerów japońskich — prócz adm. Mitsunami — winnych w zajściu „Pamay”.

Władze japońskie prowadzą również śledztwo w celu ustalenia, czy istotnie jeden z krążących w Japonii, ściągając dżonkę chińską, naruszył eksteryto-

rialność wód Hongkongu.

Przedstawiciel ministerstwa zapewnił, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zabiegał nigdy oficjalnie o wyłączenie Tsingtao

z blokady. Nieoficjalne kroki w tej sprawie poczynił jedynie konsul Stanów Zjedn. w Tsingtao.

W zakończeniu oświadczył przedstawiciel ministerstwa, że

w najbliższym czasie gabinet obradować będzie nad ratyfikacją przedłożenia japońsko-rosyjskiej umowy w sprawie rybołówstwa.

### Zyczenia noworoczne na Zamku

Szef kancelarii cywilnej zawiadoma, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1938 roku na Zamku Królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna w dniach 29, 30, 31 grudnia br. od godziny 10 do 14-ej.

# Tajemnica sukcesów Japończyków

## podczas krwawych walk na Dalekim Wschodzie

Tocząca się od dłuższego już czasu wojna chińsko-japońska oraz szybki pochód Japończyków w głąb państwa Niebieskiego Smoka każe zastanowić się poważnie nad przyczynami tak pomyślnego rozwijania się ich ofensywy. W krótkim przeciągu czasu padł Szanghaj, zdobyto stolicę Chin — Nankin, opanowując przy tym olbrzymie obszary chińskiego terytorium.

Znana jest powszechnie wielka wartość żołnierza japońskiego, jego patriotyzm i poświęcenie. Gdy porównamy jednak liczebny stan obu walczących armii, trudno poprostu

uwiaryć, że doprawdy garstki żołnierzy japońskich potrafią pędzić przed sobą dziesięciokrotnie niekiedy liczniejsze oddziały chińskie. Co jest tego przyczyną.

### ZNAKOMITA TECHNIKA

Jak wynika z zestawień statystycznych armia japońska, opanowująca obecnie na terenie Chin liczy niewiele ponad 400 tysięcy żołnierzy. Biorąc pod uwagę partyzancki i ruchowy przeważnie charakter walk oraz olbrzymie obszary, rozciągających się setkami kilometrów, istniejących tylko właściwie w teorii frontów, ilość ta jest znikoma.

Dowództwo, doskonale orientujące się w szybko zmieniających się sytuacjach, potrafi jednakże w znakomity sposób wykorzystywać nie liczne, ale za to świetnie wyszkolone i zdyscyplinowane oddziały. Po za tym brzoza trzeba, Japończycy wyposażeni są znakomicie w techniczne środki do walki. Przeważnie ich pod względem wyposażenia w artylerię i broń maszynową oraz potężną siłę wojsk lotniczych paraliżuje prawie zawsze wszelkie poczynania wojsk chińskich. Widoczne było to przede wszystkim w zaciętych, 75 dniowych walkach pod Szanghajem.

### BEZSKUTECZNE PRÓBY

Kierownicy strony przeciwnej próbowali już kilkakrotnie wykorzystać sytuację stworzoną przez ruchomy charakter wojny. Oderwane od głównych sił oddziały japońskie nie raz już znajdowały się w poważnym niebezpieczeństwie, opanowane przez przeważające siły chińskie.

Wszystkie te operacje strategiczne nie przyniosły Chińczykom żadnego rezultatu. Oddziały oskrzydlające, bombardowane przez niszczycielskie samoloty japońskie, cofały się w popłochu, zamieniając spodziewany triumf w paniczny odwrot.

### BOHATERSTWO I POŚWIECENIE.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Pod względem nastawienia patriotycznego Chińczyk nigdy nie może sprostać Japończykowi. Znany jest powszechnie fakt bezbrzykłego bohaterstwa marynarzy japońskich, którzy dobrowolnie podejmują się porwać do osobistej wyrzucenia ze statku torpedę (oczy-

wiście specjalnie do tego przygotowaną i skonstruowaną), aby następnie zginąć w chwili zderzenia jej o okręt nieprzyjacielski i wybuchu.

W porównaniu do wojsk japońskich, Chińczycy dysponują znacznie większymi siłami. Liczba ich waha się około dwóch milionów żołnierzy, będąc stosunkowo i tak znikomą w zestawieniu do 400 przeszło milionów ludności kraju.

Bojowa wartość armii nie jest jednakże nadzwyczajną. Najlepszym stosunkowo elementem jest 40 dywizji Rządu Centralnego, wojska prowincji Szantung i Hopei oraz osma Czerwona Armia, walcząca obecnie w rejonie Szansu.

Pozostałe oddziały, to luźne, nie zaopatrzone dostatecznie w broń i amunicję bandy, bez fachowych dowódców, nie zdyscyplinowane, i pozbawione stałego kontaktu z naczelnym sztabem.

Pomijając już samą wyższość moralną żołnierza armii japońskiej Chińczycy nie mogą w żadnym wypadku sprostać technicznej przewadze napastnika. Świetnie wyposażona w nowoczesne środki do walki armia Mikada, druzgocze poprostu przeciwnika, nie dając mu ani chwili wytchnienia. Raz jeszcze wychodzi na jaw olbrzymia w nowoczesnej wojnie rola wojsk powietrznych.

### JAPOŃCZYCY NIE NADAJĄ SIĘ NA LOTNIKÓW

Zaznaczyć tu trzeba, iż Japończycy są bardzo złym materiałem na lotników. Pozbawieni zmysłu równowagi oraz dostatecznej ośrości wzroku rzadko kiedy są dobrymi pilotami. Chińczycy odwrotnie, jak przekonano się już nie raz, mimo bliskiego pokrewieństwa z synami Krainy Wschodzącego Słońca nadają się na lotników doskonale.

Wrodzone te braki zastąpiono jednak w Japonii znakomitym sprzętem i ofiarnością personelu latającego.

### DAŻENIA JAPONII

Mimo coraz wydatniejszej mocy z zewnątrz, a zwłaszcza z Rosji Sowieckiej, i Ameryki, wątpliwe jest, aby udało się Chinom te wojny wygrać. Japonia dąży konsekwentnie do celu: opanowania potrzebnych jej do osadzenia nadmiaru ludności terenów. Spodziewać się należy, iż wysiłki jej zostaną zrealizowane. Zależne jest to jeszcze jednak i od tego jak inne państwa ustosunkują się wobec coraz to nowych zwycięstw. Powtarzające się ciągle incydenty na morzu oraz stała gotowość Rosji, niechętnie patrzącej na sukcesy japońskie, mogą w każdej chwili wywołać powszechną, wielką wojnę światową.

ROZW.

### O trójce skarbem płynie do Francji

PARYŻ. Statek „Normandie” opuścił wczoraj Nowy Jork, mając na swym pokładzie 150 milionów franków w sztabach złota.

Wartość złota wywiezionego od dn. 8 listopada b. r. ze St. Zjedn. do Francji wynosi jeden miliard 200 mln. franków.

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp.  
ZŁAZAJĄC ODWYJALNĄ PROZKON W 100% KOBURITEN  
PATRZYĆ: JAKIE PROZKI WYKORZYSTAĆ  
PROZKI NA JAKI NAŚLADKOWANIE  
ODWYJALNE PROZKI: NERWICHO-NERWICHO KOBURITEN  
PROZKI NA NERWICHO-NERWICHO KOBURITEN

### Królowka zgodziła się na małżeństwo księżniczki

LONDYN. Król Jerzy przewodniczył w zamku Sandringham radzie koronacyjnej, na której udzielił formalnego zezwolenia na małżeństwo księżniczki Fryderyki Brunswickiej z księciem Pawłem greckim.

### Mussolini znów dziadkiem

RZYM. Zona Vittorio Mussoliniego powiła rano syna, który otrzyma imię Guido.

### Niemcy a święta Bożego Narodzenia

#### Co o tym pisał pisa parlyne

BERLIN. Z okazji świąt Bożego Narodzenia szereg dzienników partyjnych na czele „Z narodowo - socjalistyczną korespondencją prasową” zajęło się omówieniem kwestii, czy uroczyste obchodzenie tych świąt jest tylko „rytuałem wzniosłym” czy też tradycją narodową.

Po szczegółowych wywołaniach pisma narodowo - socjalistyczne dochodzą do wniosku, że abstrahując od religijnego charakteru świąt Bożego Narodzenia — są one tradycyjnym obchodem rodzinnym, głębię zakorzenionym wśród Niemców.

### Aryst. Otto nie chce być królem

#### Podczas spotkania z gen. Franco nie omówiono spraw „ronowych”

BUDAPESZT. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Pesti Kurier” arcyksiążę Otto wyjaśnia, że pogłoski o jego rzekomej kandydaturze do tronu hiszpańskiego nie odpowiadają prawdzie. Do Hiszpanii udał się

on jedynie w celu odwiedzenia ciężko chorego wuja.

Podczas pobytu w Hiszpanii spotkał się arcyksiążę Otto z gen. Franco i innymi politykami hiszpańskimi, nie było jednak mowy o sprawach związanych z tronem.

### Renta dla robotników

#### nie posiadających własnych dochodów

PARYŻ. Senator socjalistyczny Portman złożył w senacie projekt ustawy o rentach dla wszystkich robotników z chwilą osiągnięcia pewnego wieku. Projekt senatora Portmana przewiduje przyznanie rent

wszystkim robotnikom nie posiadającym wystarczających dochodów. Wysokość rent winna być, według tego projektu, dostosowana do obecnych możliwości finansowych.

### Porwanie samochodu z gęsiną

#### „Wzrost” bilans niemieckich bandytów

BERLIN. Tuż przed świętami w śródmieściu Berlina dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Złodzieje zdołali nieposłusznie uprowadzić stojący na ulicy

samochód ciężarowy pewnej firmy, zawierający kilkanaście celów kielbas, gęsiny i innych artykułów żywnościowych.

### 5-letni chłopczyk zastrzelił matkę

KRÓLEWIEC. Z Kowna do noszą: w Taurogach 5-letni syn tamtejszego leśniczego bawiąc się dubeltówką zastrzelił swą matkę i ranił ciężko półtorarocznego brata.

NOWY JORK. W czasie świąt Bożego Narodzenia wybuchło w Stanach Zjednoczonych wiele niezgodliwych wypadków ulicznych i pożarów.

### Zgon ambasadora polskiego

#### przy wytykanie, s. r. Wł. przyńkiego

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia zmarł w Rzymie ambasador polski przy Watykanie, Władysław Skrzyński.

Władysław Skrzyński urodził się w roku 1873 w Lwowie. Szkołę średnią i wydział prawny ukończył w Krakowie. W roku 1900 wstąpił do służby dyplomatycznej byłej monarchii austriacko-węgierskiej i piastował różne stanowiska w Konstantynopolu, Monachium, Sztokholmie, Brukseli,

Paryżu i w Rzymie przy Stolicy Apostolskiej.

W marcu 1918 roku został powołany w Nipcedolęj Polsce na stanowisko podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych. W roku 1920 został mianowany posłem R. P. w Madrycie, w rok później posłem przy Stolicy Apostolskiej, a od listopada 1924 roku pierwszym ambasadorem R. P. przy Watykanie

### Zabito 100, a nie 5000 osób

#### „Właśnie” nota dyplomatyczna

WASZYNGTON. Poseł republiki San Domingo w Waszyngtonie Pastoriaza — oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że dane liczbowe, zakomunikowane przez rząd Haiti w sprawie masakry obywateli tej re-

publiki na terytorium San Domingo, są z gruntu fałszywe.

Nota Haiti mówi o 5.000 zabitych, podczas kiedy w rzeczywistości liczba ich nie przekracza stu.

### Posąg za bandytą Maruszczyką

#### trwa w dalszym ciągu

W Kieleckim posąg policji za groźnym bandytą Maruszczyką trwa. Aby mu odciąć drogę ucieczki, komenda policji w Kielcach zarządziła otoczenie patrolami trzech okolicznych powiatów.

Ranny bandyta, współnik Maruszczyki, Kaszewiak nie umarł wbrew pierwotnym pogłoskom, lecz przebywa nadal w szpitalu radomskim. Stan jego jest poważny.

### Stażliwy pożar w kopalni

#### energična akcja nie dopuściła do zszereżnienia ognia

RYBNIK. W podziemiach kopalni „Donnersmarck” w Chwałowicach wybuchł w nocy z 24 na 25 b. m. pożar, który objął dwa oddziały kopalni.

Kolumna ratunkowa przysłała natychmiast do gaszenia pożaru.

Pożar opanowano i nie dopuszczono do dalszego rozszerzenia się ognia.

## „Kościuszkę pod Racławicami”



Tadeusz Białoszczyński jako Kościuszkę w wielkim filmie historycznym p. t. „Kościuszkę pod Racławicami”, reżyserii Józefa Lejterca. Wyświetlać będzie kino „Colosseum”, w Warszawie. Fot. „Libkow-film”.

## Nowa Marlena Dietrich



Oto Marlena Dietrich i Robert Donat w nowym wielkim filmie p. t. „Hrabina Władimow”, który cieszy się olbrzymim powodzeniem na całym świecie. W filmie tym Marlena, występująca jako: chłopka, dama dworu i szpieg — stworzyła wielką kreację artystyczną. Film ten wkrótce będzie wyświetlany w kinie „Stylowy”. Fot. Polska Spółka Filmowa.

## Ciekawe filmy obecnego sezonu

Jeśli mowa o ciekawych filmach, to przede wszystkim trzeba uwzględnić obraz „Pani Walewska” z Gretą Garbo i Charlesem Boyer.

Film ten — wolna przeróbka powieści Gąsiorowskiego, realizowany olbrzymim, nawet jak na amerykańskie stosunki kosztem, będzie zapewne największym filmem obecnego sezonu.

Do ciekawych i godnych obejrzenia filmów należy „Życie ulicy”, realizacji słynnego Franka Borzage. Główne role odgrywają Luiza Rainer i Spencer Tracy.

Niebywale wesołym obrazem będzie „Double Wedding” (polski tytuł nieustalony) z Myrą Loy i Williamem Powell. Scenariusz oparty jest na słynnej sztuce Molnara „Wielka Miłość”.

Wallace Beery szykuje nową kreację, przypominającą „Viva Villa” — p. t. „The Bad Man of Brimstone”. Obok niego ujrzymy Virginie Bruce, która wspólnie z Franchotem Tonem i Maureen O'Sullivan gra w „Zaułaj mi”.

Piękna Jeanette Mac Donald wystąpi w jeszcze jednym wielkim filmie „Motyl hiszpański”. Joan Crawford, po triumfie w filmie „Nie ulaj mężczyźni” zagrała w filmie „Koniec pani Cheyney”, a obecnie nagrywa „The Bride Wore Red” (także według Molnara „Dziewczyna z Triestu”).

„Świecznik królewski” to tytuł filmu z Luizą Rainer i Williamem Powell w czołowych rolach.

Wszystkie te filmy wejdą na polskie ekrany jeszcze w tym sezonie. Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer w związku z tą produkcją ogłosiła hasło „Rok 1937-8 pod znakiem MGM”. Jeśli sędzić z wymienionych filmów jest tak rzeczywistość.

## „STRZELEC Z BENGALI”



Shirley Temple stworzyła nową kreację w filmie „Strzelec z Bengali”, w którym jej partnerem jest Victor Mc. Langen. Wyświetla kino „Victoria”. Fot. Fox.

## „Robert i Bertrand”



Klucznik więziennicy opuszcza więzienie! Kapitalna scena z najnowszej komedii polskiej p. t. „Robert i Bertrand”. Na zdjęciu „więźniowie”: Adolf Dymasz i Eugeniusz Bodo ora „klucznik” — Józef Orwid. Fot. Patria.

## „Królowa Przedmieścia”

Duże zainteresowanie wzbudziła wiadomość, że jedna z filmowych wytwórni warszawskich postanowiła przedsięwzięciem nieśmiertelny wodewil Krumłowski p. t. „Królowa Przedmieścia” na taśmie kinową. Zainteresowanie to wzmożło się jeszcze kiedy dowiedziano się, że „Królowa Przedmieścia” ukaże się na ekranie w zupełnie nowej szacie, bogatsza tematycznie, znacznie rozszerzona w rozpiętości akcji, uzupełniona szeregiem nowych pomysłów komediowych i dramatycznych. Scenarzyści Schlechter i Nel rozbudowali oryginalny sceniczny wodewil Krumłowski do rozmiarów wspaniałego melodramatu.

Reżyserował ten film popularny autor, aktor i realizator filmowy Eugeniusz Bodo. Role główne objęli:

Helena Grossówna, która dopiero w tym filmie mogła wykaazać swój wielki talent aktorski, Aleksander Zabczyński, ulubiony amant ekranów polskich, Stanisław Sialański wspaniały, kapitalny komik, Romuald Gierasiński, Józef Kondrat, Józef Orwid i in. Film wyróżnia się przepięknymi piosenkami kompozycji Jerzego Petersburskiego. Jak się dowiadujemy „Królowa Przedmieścia” już wkrótce wejdzie na największe ekrany całej Polski.

\*\*\*\*\*

W następnym dodatku filmowym ogłosimy nową, interesującą ankietę z licznymi nagrodami

## Głosy artystów i literatów o filmie „Jej pierwszy bal”

### CO MÓWI ZNAKOMITA ARTYSTKA KAROLINA LUBIENSKA?

Jestem pod wrażeniem tego filmu zrealizowanego z dużą kulturą i smakiem przez inteligentnego reżysera.

Scena w klasztorze wprowadza widza w niepowседневny nastrój. Zwraca uwagę konstrukcja całości oparta na kontrastach. Po mocno dramatycznym fragmencie reżyser przenosi akcję do

małego miasteczka, gdzie daje próbkę doskonale ujętej satyry i wartościowego humoru. Krótko mówiąc: film wysokiej klasy, w którym jest dużo kina i technicznie sztuki.

Będzie chętnie namawiać swoich znajomych bliższych i dalszych na obejrzenie tego obrazu, który jest niewątpliwie artystycznym ewenementem.

(—) K. Lubińska.

### CO MÓWI GWIAZDOR I REŻYSER EUGENIUSZ BODO?

Film wysokiej klasy, scenariusz wybitnie oryginalny i pomysłowy. Film, który dostarcza wiele różnorodnych emocji, począwszy od fragmentu o wysokim napięciu dramatycznym po przez sceny, nacechowane pięknym liryzmem — aż do scen o szlachetnym i żywiołowym komizmie — wszystko jest interesujące i artystyczne. Reżyseria na wysokim i rzadko spotykanym poziomie odznacza się przede wszystkim wybitnie oryginalnymi ujęciami. Strona fotograficzna — wyjątkowo piękna.

(—) E. Bodo.

### CO MÓWI ZNAKOMITY LITERAT MARIAN HEMAR?

Film „Jej pierwszy bal” wydaje mi się utworem o bardzo wysokich i szczerze zrealizowanych aspiracjach. Szła chętny gatunek humoru, demoniczne napięcie niektórych obrazów, troska o poziom najlepszego smaku i świadoma rezygnacja z łatwizny szablonowej „koniekcji filmowej” — przeznacza niewątpliwie film ten w pierwszym rzędzie dla publiczności, która chciałaby wyjść wreszcie poza kołowrotek cłiwego banału i konwencjonalnej intrygi z happy-endem.

U tej publiczności „Carnet de Bal” będzie miał z pewnością wielkie powodzenie.

Rozczarowało mnie trochę samo zakończenie filmu, natomiast pewne fragmenty, jak np. „ślub mery”, należą do najwspanialszych, inne — zwłaszcza wizja balu, au ralenti — do najpiękniejszych scen, jakie kiedykolwiek widziałem w kinie.

(—) M. Hemar.

## Kobiety na sprzedaż . . .



Oto pięć „gwiazdeczek”: Jadzia Andrzejska, Mira Wiszniewska, Alicja Halama, Lula Kryńska i Aneta Rolandowa w nowym wielkim filmie p. t. „Kobiety na sprzedaż”, w którym role

główną grają: Maria Bogda, Nora Ney, Janusza - Stepowski, Al. Zabczyński, Adam Brodzisz i inni. Reżyseruje: Michał Waszyński.

Fot. Nasietter.



Scena ze wzruszającego filmu p. t. „Ostatni pociąg z oblężonego miasta”, którego wstrząsająca treść rozgrywa się w rewolucyjnej Hiszpanii. Na zdjęciu: Dorothy Lamour i Gilbert Roland. Fot. „Paramount”.

## Co mówi prasa o filmie „Moje szczęście — to ty”

O nowym filmie ze znakomitym śpiewakiem Beniamino Gigli i z kaptainką gwiazdą Isą Miranda prasa zagraniczna rozpisuje się w samych superlatywach.

Film ten nabyło krajowe biuro „Leo film” i w pierwszym rzędzie, puściło go na ekrany poznańskie.

Oto recenzja z tego obrazu, zamieszczona w „Kurierze Poznańskim” z dnia 2. 12. 37 r.

Kino „Słońce” wyświetla film pt. „Moje szczęście to ty”. Film ten jest owocem współpracy filmowej włosko-niemieckiej, owocem przynajmniej nad wyraz udanym. Niemcy dali opracowanie reżyserskie i techniczne, w czym znacznie nad produkcją włoską górują; natomiast Włochy dały Beniamina Gigli. Szanse się przynajmniej wyrównały. Bo Gigli wznosi swój naprawdę cudowny głos i on to stanowi najbardziej atrakcyjny moment filmu. Intryga jest ciekawie zawiązana, ma wzruszające dramatyczne

zabarwienie, silnie znaczonej kłopotliwej psychologizacji, zabawne dygresje humorystyczne; akcja toczy się żywo i ciekawie. Ale kulminacyjnymi nad całością punktami są sceny, w których Gigli śpiewa. Śpiewa kilka aryi z „Aidy”, z „Tosca”, z „Manon Lescaut”, śpiewa piękną pieśń o miłości. Udźwiękowiony jest film bardzo dobrze, toteż głos brzmi dźwięcznie, barwnie, porywa widownie i — trzeba sobie przypominać, że to kino, bo rzeczy same składają się do oklasków. Ze stroną aktorską Gigli daje sobie doskonale radę — udaje mianowicie, że nie umie mówić po niemiecku, co tłumaczy pewną nieporadność w dialogach. Partnerką Gigliego w podwójnej roli Bianki i Marii Hofer jest również aktorka włoska Iza Miranda. Pozostała obsada złożona jest z artystów niemieckich. Film ma swoją świetnego tenora. Premiera w „Słońcu” była jego polską prapremierą.

# Kronika sportowa

## Rotholc, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski i Szymura „Betonowa 6-ka“ na mecz z Włochami Kto walczyć będzie w koguciej? Kogo wyznaczy kapitan w wadze ciężkiej

(m.) Zerwiemy jeszcze kilka kartek z kalendarza i powitamy rok nowy, rok 1938. Rok ów już nieomal na samym wstępie zmusi naszych reprezentacyjnych bokserów do uzbrojenia pięści w skórzane rękawice, by na ringu warszawskim zmierzyć się z bitną drużyną Włochów.

16 stycznia — tak brzmi oficjalna data spotkania. A do 16 stycznia brak nie wiele dni. Czy nasi bokserzy są dostatecznie przygotowani? Czy mamy prawo od nich wymagać zwycięstwa? Czy honor drużynowego mistrza Europy na rok 1937 może być zdruzgotany?

W obecnych warunkach rozporządzamy osemką o dość zdecydowanym charakterze.

W wadze muszej stanowisko Rotholca nie może być kwestionowane. Powrót tego znakomitego pięściarza do reprezentacji powitali wszyscy z szczerym zadowoleniem. Ostatnio nasza reprezentacyjna „mucha“ znajduje się w kolosalnej formie i dlatego też z całkowitym zaufaniem powierzyc mu można zaszczyt obrony barw biało-amarantowych.

I obojętne jest dla nas kto będzie przeciwnikiem Rotholca: czy twardy i bitny Matta,

czy jakaś nowa gwiazda boks włoskiego. Jedno wszyscy wiemy niewątpliwie: Rotholc niezależnie od przeciwnika i miejsca spotkania walczyć będzie z owym sławnym „zębem“, innymi słowy, z ową nieprzebraną ambicją i zaciętością, która zjednała mu zwolenników nie tylko w kraju ale i za granicą.

Już w wadze koguciej przeżywamy chwile wątpliwości. Chcielibyśmy widzieć w tej wadze Czortka, tego Czortka, który potrafi zainicjować diabelski atak, który potrafi zasypać przeciwnika gradem ciosów, który gdy wpadnie w „trans“ jest straszny dla przeciwnika.

Czy jednak Czortek stanie w wadze koguciej? Wiemy, że aby to się stało musi Czortek „ściągać“ około dwóch kilogramów i... trzeba szukać następcy w wadze piórkowej.

Bo któż stanie w wadze piórkowej, jeśli Czortek walczyć będzie w koguciej? Polusa nie ma, a inni przedstawiciele w tej wadze niestety, nie reprezentują klasy.

Mam wrażenie, że tu kapitan sportowy PZB. będzie miał trudny orzech do zgryzienia.

W lekkiej walczyć będzie... Woźniakiewicz. Bezwzględnie Woźniakiewicz. Powie ktoś, że

Woźniakiewicz fatalnie się spisał na meczu z Irlandczykami. Odpowiemy na to, że popularny „Moryc“ nie podpisał bynajmniej zobowiązania, iż musi wygrać wszystkie swe spotkania!

Istotnie w walce z Smithem obnażył swe kolosalne braki, ale to bynajmniej nie dyskwalifikuje go jako reprezentanta. Wystarczy, by Woźniakiewicz odzyskał swą kondycję, a znowu będzie siac... „śmierć“ na ringu.

W wadze półśredniej jest jeden reprezentant: Kolczyński. Dzielny „Kofka“ nie ma w tej chwili godnych rywali. Jest w swej wadze tak... samotny, jak ongiś przed laty niezapomniany Arski.

W wadze średniej oczywiście chcemy widzieć Chmielewskiego. Ta klasa boks, którą reprezentuje mistrz Europy najbardziej nam... odpowiada. Co

prawda „Chmiel“ nie jest w rewelacyjnej formie, ale przecież wystarczy, by przebył na obcozie kilka dni, a już możemy spokojnie patrzeć na jego walkę z Włochem. Chmielewski nie zawodzi i z Włochami nie może zawieść.

W półciężkiej pozycja Szymury jest pewniejsza, nawet od Chmielewskiego. Ten wysoki, chudy poznańczyk musiał wiele lat zosić przykre, uszczypliwie uwagi nawet od swych najbliższych, by wreszcie twardą pięścią, nieustępliwością no i bezspornie wspaniałymi wynikami, wywalczyć uznanie dla swego sposobu walki. Wywalczył — i dziś jest naszą najlepszą „półciężką“.

W wadze ciężkiej sytuacja o tyle się wyjaśniła, że wiemy już, iż Klimecki stanowczo ma za mało walorów do reprezentowania Polski w tej najcięższej kategorii. Klimecki niewątpliwie zdobędzie w przyszłości ostrogi reprezentanta ale w tej chwili z usług jego nie należy korzystać.

Gorzej, że właściwy reprezentant Piłat jest... unieszkodliwiony. W takich warunkach

ważamy, że można dokonać swobodnego wyboru. A więc należy wybrać z pomiędzy Droboby, Węgrowskiego. Jeden z nich może reprezentować naszą wagę ciężką. I jesteśmy pewni, że napewno będzie lepszy od Klimeckiego.

Tak przedstawia się nasza drużyna na mecz z Włochami. Mamy niebezpieczną lukę albo w wadze koguciej albo piórkowej i dość słabo obsadzoną wagę najcięższą.

Czy z tą drużyną można pokusić się o zwycięstwo? Odpowiadamy na to bez zająknięcia: tak. Tajemnicę tej naszej pewności wyjaśnimy przy najbliższej okazji.

**ZŁ. 160.—**  
gwarantowane  
**MASZYNY**  
do SZYCIA



najprzedszytnych marek światowych, z przyborami do haftowania, meroków, cerów i t. d. GOTÓWKA — RATAMI! Dostawa na koszt firmy. Cenniki ilustr. wysyła bezpłatnie: CENTRALA MASZYN, KRAKÓW ul. Dietla Nr. 109. A.

## Kłeski Jeana Tarrisa

na gościnnych występach w Rosji Sowieckiej

Najlepszy pływak Francji i rekordzista świata (obecnie zawodowiec) Jean Tarris, jak już podaliśmy, udał się na tournée do Rosji sowieckiej. Pierwsze jego występy w Moskwie, jak wiadomo, zakończyły się dotkliwymi klęskami. Na zawodach z miejscowymi pływaka-

mi Tarris kilkakrotnie znalazł się aż na 4 i 5-y miejscu.

Z Moskwy Tarris udał się do Leningradu, ale i tam nie udało mu się uzyskać ani jednego zwycięstwa. Na 300 m. dowolnym zwyciężył Wasiljew w czasie 3:42,8 przed Tarris, który miał czas 3:45,6. 500 mtr. wygrał Gółubjew w czasie 6:28,9 podczas gdy Tarris osiągnął 6:34,8 sek.

Na 200 m. st. klas. pierwsze miejsce zajął Bojczenko w doskonałym czasie 2:39,3 sek.

BERLIN. Max Schmeling powrócił z Ameryki do Berlina. Na dworcu witali go przedstawiciele władz rządowych i niemieckich oraz tłumy publiczności.

Rośliny to...  
**DZIECI SŁOŃCA**  
Sok świeżych roślin to - ZDROWIE  
SOK ŚWIĘTOJĄNSKIEGO ZIELA  
bole wątroby, żołądka, nerok  
SOK MNISZKA LEKARSKIEGO  
zwiększa utratę trawienie.  
SOK SERDECZNIKA  
zmacnia — uspakaja — serce  
Magister Edward Góbiec,  
Warszawa, ul. Miodowa 14.  
Sprzedaż: Apteki i Drogerie.

PROSZKI  
WIKEND-NEUROSI  
Kogutek  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW, itp.  
ZADZIAŁ ORYGINALNYCH PROSZKÓW W. F. L. KOGUTKIEM  
PŁYNĄCE JAKIE PROSZKI WAM DAWA  
GOJE SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NEUROSI“ SA TEŻ W TRZEKŁASIE  
SA TYLKO JEDNE  
LEWASŁAWIŃSKICH KOGUTKIEM

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladowictw  
JEDWAB do szycia (namiastka)  
NICI do szycia i cerowania  
Żądajcie wszędzie i stanowczo z marką  
**TRZY LILIE**  
Firma chrześcijańska.

## Ciekawa kronika WOZB

Ursus otrzymał puchar przechodni, ofiarowany przez wydział spraw sędziowskich W.O. Z.P.N. im. dr. Jerzego Michałowicza za grę fair w 1937 roku.

Norymberga nadesłała do W.O.Z.B. propozycję rozegrania meczu bokserskiego z Warszawą w lutym, albo w kwietniu. Niemcy podają, że w zespole ich jest Fischer (w wadze ciężkiej) pogromca Rungego.

WOZB sprowadzi Niemców do Warszawy 2 lutego, albo 3 kwietnia.

Łukowski (Pomorze), który walczył na meczu z Warszawą, po odbyciu powinności wojskowej, przenosi się do Warszawy,

i startować będzie w barwach Okęcia.

Sprawa zwolnienia pomorzana dla Okęcia została już pomyslnie załatwiona.

Osicki (Skra) znany bokser robotniczy w wadze ciężkiej po otrzymaniu zwolnienia z macierzystego klubu, podpisał zgłoszenie do Fortu Bema, gdzie otrzymał posadę.

Bokserzy Warty poznańskiej walczyć będą 30 stycznia w Warszawie z Okęciem.

Okęcie wyjeżdża do Gdyni i 23 stycznia rozegra mecz towarzyski ze Związkiem Strzeleckim.

Między państwowy mecz bokserski Polska — Włochy ostatecznie rozegrany zostanie w Warszawie 16 stycznia. Organizacja spoczywać będzie w rękach WOZB. Koszta organizacji meczu z Włochami wynoszą 8.000 zł.

Mecz bokserski Warszawa — Łódź rozegrany zostanie 23 stycznia w Łodzi.

Bokserskie turnieje młodych postanowił organizować WOZB. Startować będą bokserzy, którzy mieli już trzy występy. Pierwszy taki turniej odbędzie się już 30 stycznia.

100 złotych postanowił przekazać WOZB na Pomoc Zimową.

Polska FARBA DO WŁOSÓW  
ODSIWIACZ  
Psyche  
GASECKIEGO  
firsze włosy są oznamą, starość, brzochny się, przed wyglądem starczym

## Solidny tryb życia

muszą prowadzić piłkarze wyznaczeni do kadry olimp.

Zgodnie z zarządzeniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przystąpił już teraz do utworzenia kadry olimpijskiej. Do tej kadry powołani zostali następujący zawodnicy:

Z krakowskiej Wisły — Małecki, Kotlarczyk, Józef, Łyko, Habowski.

Z Cracovii — Pawłowski, Góra, Korbas, Pałak.

Z Ruchu z Wielkich Hałduk — Giemza, Nowakowski, Wodarczyk, Wilimowski, Wiechoczek.

Z AKS w Chorzowie — Sto-

larczyk, Pytel, Wostal, Piontek, Będkowski, Barcik, Mru-gała.

Z Naprzodu z Lipin — Piec I, Piec II.

Ze Śląska świętochłowickiego — God, Cebula.

Z katowickiego Dębu — Dylko.

Z poznańskiej Warty — Twórz, Schwarc, Scherfke, Gendera.

Z łódzkiego Klubu Sportowego — Gałęcki, Lewandowski.

Z łwowskiej Pogoni — Wasiewicz, Matjas, Sumara.

Z częstochowskiej Brygady — Krzyk.

Z warszawskiej Polonii — Szczepaniak, Nytz.

Z rzeszowskiej Resovii — Ba-

ran.

Ze Zw. Strzeleckiego w Chelmu — Haliszka.

Wymienieni zawodnicy obowiązani są pod groźbą skreślenia ich z kadry olimpijskiej do prowadzenia bezwzględnie solidnego trybu życia i do punktualnego oraz regularnego uczęszczania na zaprawę zimową. Kierownictwo kadry olimpijskiej

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej powierzył kapitanowi zw. Polskiego Zw. Piłki Nożnej p. Kałuży.

Ze względu na wcześnie rozpoczęający się sezon spotkań międzypaństwowych w r. 1938 zarząd PZPN prosi kapitanów związkowych i referentów wyszkoleniowych poszczególnych okręgów o zgłaszanie do PZPN, wszelkich wypadków utrudniających prowadzenie racjonalnej zaprawy zimowej i ewentualnie wykroczeń zawodników.

Żądajcie doskonałej  
**CHAŁWY**  
w smakach: orzechowy, pomarańczowy, milkado, malaga, witaminowa i t. d. firmy  
**UNION** Warszawa, Wolska 69  
Tel. 270-51

# Proces Leny Żelichowskiej o alimenty

## Sensacyjna skarga matki znakomitej aktorki — Córka od mawia alimentów, mówiąc, że matka jej nie wychowywała

W dniu 29 grudnia b. r. wyjechała w głąb Rosji, zabierając z sobą dziewczynkę. W tym samym czasie małżonkowie rozeszli się. Kiedy w 1917 roku p. Żelichowski wrócił do Warszawy, zetknął się ponownie z żoną. Pożycie to trwało jednak krótko i zakończyło się ostatecznym rozstaniem.

Z powództwem wystąpiła matka artystki Henryka Żelichowska, domagając się 80 zł. miesięcznie alimentów.

Sam pozew, gdyby nie był złożony do Sądu, przypominałby raczej wspaniały scenariusz filmowy.

W pozwie swym Henryka Żelichowska stwierdza, że Helena Grzędzicowa - Żelichowska jest jej córką, urodzona w 1910 roku w związku małżeńskim z Jerzym - Michałem - Florianem Żelichowskim, obecnie żyjącym w Kaliszu.

Powódka żali się, że choć córka ma dostateczne środki materialne, nie chce dostarczać matce alimentów, odmawia usprawiedliwiając tym, że matka osobiście jej nie wychowywała, nie ma więc dla niej żadnego uczucia ani też obowiązku lożenia na utrzymanie.

Henryka Żelichowska, głosi pozew, wyszła za mąż w roku 1908. W dwa lata później przysłała na świat córkę, której na chrzcie w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie nadano imię Helena.

W tym czasie pp. Żelichowscy postradali cały swój majątek i znaleźli się w nader krytycznych warunkach. Kiedy dziewczynka osiągnęła dwa lata życia, matka jej popadła w ciężką chorobę i, jak pisze w pozwie, była na łożu śmierci.

Wtedy to mąż jej zamieścił ogłoszenie w gazecie, że „jest do oddania inteligentnych rodziców dziecko na wychowanie”.

Znaleźli się zaci ludzie i przyjęli dwuletnią dziewczynkę na wychowanie.

Od tej chwili matka, choć w zdrowiu, straciła z córką wszelki kontakt.

Wybuchła wojna europejska. Kataklizm wojenny dotknął i rodzinę Żelichowskich. Przybrani opiekunowie 4-letniej Helenki

Na tym urywa się opowiadanie matki. Widać z tego, że od dwudziestu przeszło lat kontakt matki z córką był zerowy.

A tymczasem pod opieką obcych ludzi mała dziewczynka kształciła się, przebojem szła przez życie i dziś jest gwiazdą rewiową i filmową.

Pani Żelichowska żąda od córki środków na utrzymanie, których, jak twierdzi, sama zdobyć nie może, ani też dostarczyć nie jest w stanie sparaliżowany mąż, żyjący w nędzy w Kaliszu.

W pozwie prosiła o zabezpieczenie powództwa przez na kazanie wypłacania sobie tymczasowo aż do zakończenia sprawy po 80 zł. miesięcznie.

Sąd wniosek o zabezpieczenie powództwa oddalił, uznając okoliczności przytoczone w pozwie za niedostatecznie usprawiedliwiające tego rodzaju żądanie.

Niewątpliwie wyznaczona na przyszłą środę rozprawa rzuci wiele niezwykle ciekawego światła na dzieje urodziwej i utalentowanej artystki, która ze swej strony zapewne przedstawi i uzasadni przyczyny, dla których odmawia alimentów osobie, będącej matką raczej tylko z metryki urodzenia.

W imieniu pozwanej Leny Żelichowskiej występować będzie mecenas Stefan Lent.

Skromna salka Sądu Grodzkiego przy ul. Długiej 50 zapelniała się tego dnia tłumem kolegów i wielbicieli talentu p. Żelichowskiej.

### KOMUNIKAT

Wobec pojawienia się na rynku małowartościowych naśladownictw naszych znanych od wielu lat cenionych patentowanych za Nr. 152 giliz p. n.

## DWUWATKI

prosimy wszystkich P. T. Pałaczy, aby przy kupnie giliz zwracali baczną uwagę na naszą firmę i żądali wyraźnie jedynie dwuwatek fabryki Gilz

„SOKÓŁ”

W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

## Zaraza racie i pyska szerzy się w różnych krajach Europy

BERLIN. Zaraza racie i pyska panująca w różnych krajach Europy, wywołała również nieoczekiwany skutek, interesujący specjalnie mieszkańców Berlina.

Oto zarząd miasta Berna za wiadomości berliński zarząd miejski, że musi odożyć transport do Niemiec nieczłwiecicy, ofiarowanej Berlinowi jako „żywy herb”. Przybycie nieczłwiecicy berneńskiej nastąpić ma na wiosnę.

Powodem zwłoki jest — jak

wyjaśnił zarząd miasta Berna — zaraza racie i pyska w Szwajcarii. Już przed kilku tygodniami musiano zamknąć z tego powodu ogród zoologiczny w Bazylei.

### Ambasador Francji u min. Becka

Pan minister Beck przyjął na audiencji ambasadora Francji p. Noela.

### Zjazd „Undo”

Prasa ukraińska donosi, że krajowy zjazd „Undo” odbędzie się we lwowie w dniach 4 i 5 stycznia 1938 r.

Porządek obrad obejmuje m. in. sprawozdanie z działalności Undo za ostatni okres sześciolatek, wybory nowego komitetu centralnego oraz uchwalenie rezolucji.

## 23 osoby utonęły podczas gwałtownej burzy na morzu

STAMBUL. — Nad Stambułem i otolicą szalała gwałtowna burza. Wichura spowodowała b. znaczne straty. Kilkanaście osób odniosło rany. Komunikacja okrętowa została wstrzymana.

Statek „Hisar” w Bosforze

zrzucony został wielką falą na skały podwodne i zatonał w ciągu 10 minut. Z pośród załogi, składającej się z 25 ludzi — 23 utonęło.

Istnieją obawy o los statków, będących na morzu.

## Skazanie lwowskiego adwokata za udział w zajściach chłopskich

BUZACZ. — Adwokat Iwowski dr. Stanisław Tabisz, działacz Stronnictwa Ludowego, skazany został przez Sąd Okręgowy w Czortkowie wojew. tarnopolskiego na dwa lata wię-

zienia bez zawieszenia wykonania kary, jako moralny sprawca zajść sierpniowych na terenie powiatu buczackiego, w czasie t. zw. strajku chłopskiego.

## 3 kobiety strącony na śmierć podczas ucieczki z płonącego teatru

BUKARESZA. W czwartek wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w gmachu, w którym mieści się teatr rewiowy „Veseli”, wielkie kino „Vox”, łaźnie publiczne oraz redakcja dziennika „Frontu”.

Pożar powstał podczas premiery w teatryku „Veseli”, który był wypełniony po brzegi. W teatryku tym występuje znany komik rumuński Tann Tanase, który cieszy się wielką popularnością u publiczności i

na którego występach zawsze jest komplet.

Po pierwszej scenie ukazały się kłęby dymu i wkrótce buchnęły płomienie. Wśród aktorów wybuchła olbrzymia panika. Niektórzy z nich w kostiumach wybiegli na ulicę, inni, którzy przebiegali się w garderobach, wybiegli na wprost ubrani.

Gdy wkrótce cała scena stanęła w ogniu, publiczność w dzikiej panice rzuciła się ku wyjściu. Obecny na sali komi-

sarz policji pragnął opanować sytuację i zarządzić planowe opróżnianie sali. Nie udało mu się jednak przemówić do rozsądku oszalanej z przerażenia publiczności, która porwała go wraz z sobą ku wyjściu.

A tymczasem przy drzwiach rozgrywały się niesamowite sceny. Ludzie siłą torowali sobie drogę, tratując się nawzajem. W tłoku wiele osób zostało poranionych. 15 rannych z połamanymi rękoma i nogami przewieziono do szpitala, gdzie

okazało się, że trzy kobiety wyziony ducha po drodze. Były one tak zmasakrowane, że nie można było ustalić ich tożsamości.

Straż ogniowa przystąpiła do akcji dopiero po opuszczeniu sali przez publiczność. Ogień tymczasem rozprzestrzenił się na całą salę i inne piętra.

Walka z ogniem trwała do godziny drugiej w nocy. Gmach spłonął doszczętnie. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów złotych

## Kronika polityczna

„FALANGA” RUSZA NA PODBOJ O.N.R., grupa „Falanga”, w pierwszej połowie stycznia 1938 r. organizuje zgromadzenia publiczne w Łodzi i Poznaniu. Będzie to pierwszy występ tej grupy w miastach prowincjonalnych.

GEN. ROJA POLITYKUJE Ostatnimi czasy przejawia bardzo żywą działalność odczytów gen. w stanie spoczynku Bolesław Roja, b. legionista, słynny dowódca „czwartaków” w bitwie pod Jaskółkami. Generał ten należy do Stronnictwa Ludowego i jest sympatykiem Bloku Demokratycznego.

OKOŁO 1000 DELEGATÓW Stronnictwo Ludowe przeprowadza Zjazdy Powiatowe w całej Polsce w sprawie wyborów delegatów na Kongres Stronnictwa Ludowego w Krakowie.

Władze naczelne tej partii przewidują, że w Kongresie weźmie udział około 1000 delegatów. Kongresowi przewodniczyć będzie Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, p. Stanisław Thugutt.

LUDOWY DOM

IM. MARSZAŁKA RATAJA W rodzinnych stronach b. marszałka Rataja, obecnego urzędującego prezesa NKW. Stronnictwa Ludowego, w powiecie Rudki woj. lwowskiego, we wsi Buczałach, odbyło się poświęcenie Domu Ludowego jego imienia.

W uroczystościach wziął udział osobiście p. Rataj, któremu okoliczni chłopcy zgotowali burzliwą owację. Charakterystyczne jest, że w uroczystościach wzięły też udział miejscowe Władze Administracyjne z p. starostą Sarneckim na czele.

NOWY PREZES KOŁA PRZY G.U.S.

Odbyło się posiedzenie Koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy Głównym Urzędzie Statystycznym, na którym ukończył się nowy zarząd, z prezesem Edwardem Obrebskim na czele.

## Japończycy „miłują” Amerykanów

### Tak przynajmniej wynika z oficjalnego komunikatu w sprawie ostrzeliwania kanonierki „Panay”

TOKIO. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło raport japońskich władz wojskowych o ostrzeliwaniu przez kanonierki japońskie kanonierki amerykańskiej „Panay”.

Dotychczas według raportu, nie znaleziono żadnych dowodów, stwierdzających, iż kanonierka „Panay” była umyślnie ostrzeliwana.

Żołnierze japońscy spostrzegli na rzece Jangtse 5 parowców i przypuszczali, iż są to transportowce chińskie. Zawia domiono o tym niezwłocznie najbliższe dowództwo. Wkrótce po tym ukazał się wodnopławiec japoński, który rzucił

dwie bomby na parowce. Kiedy zbliżono się do nich, stwierdzono, iż były to parowce amerykańskie. Wydano więc niezwłocznie rozkaz zaopiekowania się rannymi i przeniesienia ich na prawą stronę rzeki.

Pomimo sygnałów ostrzegawczych żołnierzy japońskich, którzy wymachiwali flagami, wodnopławiec nie przerwał bombardowania okrętu, który stanął w płomieniach.

Pośród Japończyków było również dwóch zabitych i trzech rannych, w tej liczbie dowódca kompanii.

Na pokład kanonierki amerykańskiej „Panay” wszedł of-

icer, który stwierdziwszy iż okręt został już opuszczony przez załogę i pasażerów, powrócił na ląd. W tym momencie spostrzeżono oddalający się statek chiński „Lita”, na którego pokładzie znajdowało się około 15 osób. Japończycy zaczęli go ostrzeliwać, przy czym zajęli również inny statek chiński.

Dochodzenie nie zostało jeszcze zakończone. Chodzi o wyjaśnienie wielu szczegółów.

Raport kończy się konkluzją, iż Japończycy nie mieli żadnych wrogich zamiarów w stosunku do statku i obywateli amerykańskich, ponieważ żołnierze japońscy na froncie w ogóle są dobrze usposobieni do cudzoziemców, a w szczególności do Amerykanów, czego najlepszym dowodem jest troskliwa opieka, jaką otoczyli rannych.

## Co przyniesie nam rok 1938?

Wam Rolfe Nelson, znany w szerokiej kołach stolicy jako najzdolniejszy psycholog eksperymentalny, obdarzony fenomenalnym darem wyczuwania losów ludzi. Skorzyszaj z jego wiedzy a staniesz wreszcie na właściwej drodze życia i ujrysz w niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.



Nie zwlekaj ani chwili ale zaraz napisz do ROLFA NELSONA, WARSZAWA, PIUSA XI 37/8 a otrzymasz horoskop na r. 1938 oraz odpowiedź na 4 pytania najbardziej Ciebie interesujące. Do listu należy dołączyć dokładną datę urodzenia, adres, pieta osób zainteresowanych, oraz 350 w znaczkach. P. Czytelnikom, którzy pisali i dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na łamach przyślemy zniżka 2 zł. Ważność tej zniżki tylko do 15 stycznia. Prywatny seans dla czytelników 5.— zł, przyjęcia 3 — 7 pp.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia wyszła na ulicę. Postanowiła chodzić po ulicach / odczytywać szyldy. Może w ten sposób znajdzie jakiś sklep, gdzie właścicielem będzie Polak. Poprosi wtedy o pożyczkę. Kiedy zatrzymała się przed jednym ze sklepów zauważyła za sobą jakiegoś mężczyznę. Ten zaproponował jej kolację w osobnym gabinecie. Jadzia propozycję nieznajomego przyjęła.

Rozebrała i usiadła przy stole.

Nieznajomy zawołał kelnera i obstałował kilka butelek likieru, koniaku i szampana.

— Jak widzę ma pan zamiar usnąć moją czujność... moją nieustraszoną... uprzedzam pana, że to się panu nie uda... nie zmusi mnie pan do picia — mówi Jadzia.

— I ja będę pić... w ten sposób szanse nasze zostaną wyrównane... moja beczelność i pani odwaga...

— przy butelce... przy wódce beczelność się wzmacnia...

— Pani się myli...

— Nie... pić w pańskim towarzystwie nie będę...

— Niech pani nie odmówi mej prośbie... niech pani ze mną wypije... jeden kieliszek — prosi nieznajomy.

— Te prośby na nic się nie zdać... nie będę pić... zjem kolację w pańskim towarzystwie... będziemy rozmawiać, jeśli to panu sprawi przyjemność... może się od pana czegoś dowiem...

— Czego się pani chce ode mnie dowiedzieć? — pyta się zaciekawiony mężczyzna.

— Cierpliwości... cierpliwości... pomówimy i o tym...

— Za pani zdrowie... pijemy... próbuje nieznajomy.

— Pierwszy kieliszek jest zawsze najniebezpieczniejszy... po pierwszym musi zawsze pójść drugi... przechodzę nad tą sprawą do porządku... nie będziemy o tym więcej mówić... dobrze?

— Niech m. pani powie, kim pani jest?

— Nazywam się Karowska — podaje Jadzia pierwsze lepsze nazwisko, jakie jej się na myśl nasuwa — no i cóż? dowiedział się pan czegoś?... co panu mówi to nazwisko?...

— Karowska?... Karowska?... to nazwisko nie rosyjskie?

— Tak... zgadł pan... nie jestem Rosjanka...

— Pani jest Polką?...

— Tak...

— Byłem pewien, że pani jest Rosjanka... hm...

Teraz się przekonałem, że Polki są ładniejsze od naszych Rosjanek... Co pani porabia tu u nas w Moskwie?

Jadzia chciała się dowiedzieć, gdzie mieszkają w tym mieście Polacy. Może ten człowiek potrafi jej cośkolwiek o tym powiedzieć. Nie chciała się pytać bezpośrednio o to. Opowiedziała więc nieznajomemu, że przyjechała tu do Moskwy do wujaszka — Sieradzkiego. Niema jednak jego dokładnego adresu wałęsa się cały dzień po ulicach nie mogąc znaleźć jego mieszkania.

— Może pan wie, gdzie tu w mieście mieszkają Polacy? — dodała jakby od niechcenia — może pan

zna jakiś adres Polaka, który mieszka w Moskwie? Może w ten sposób będę się mogła dowiedzieć, gdzie mieszka mój wujaszek.

— Nie! Nie znam żadnego z Polaków. Przed pewnym czasem szukaliśmy Polki — rewolucjonistki i wtedy po raz pierwszy spotkałem się z Polakami... bardzo pani przepraszam... zapomniałem się przedstawić: jestem Szczegłow — adiutant szefa ochrony moskiewskiej — Sablina... Tu w Moskwie przebywam tylko w towarzystwie swoich — Rosjan...

Jadzia siedziała chwilę jak skamieniała. Nie mogła słowa przemówić.

Co za zrzędzenie losu! Ona — Jadwiga Izdebska w towarzystwie adiutanta szefa ochrony moskiewskiej!

Ale trwała to tylko chwilę. Opanowała się, nie mogła się zdradzić przed tym człowiekiem.

— Co to jest ochrana? — udaje niewiniątko.

— Pani nie czyta gazet?

— Nie... nie lubię gazet... czytam tylko romanse... wieczorem chodzę na dancingi... tam się mile spędza czas...

— To mi się podoba... pijemy...

— Nie! to jest wykluczone!

— Pani nie wie co to jest ochrana?

— Nie! Nie wiem...

Adiutant Szczegłow uśmiechnął się i odezwał się:

— To jest taka policja, która tropi buntow-szczyków, bombiarzy, terrorystów...

— A kto to była ta polska rewolucjonistka, której pan przed czasem tak poszukiwał — głos Jadzi brzmiał tak naiwnie jak u dziecka.

— To jest długa historia... proszę... niech pani ze mną wypije ten jeden kieliszek... tylko ten jeden...

Jadzia odmówiła.

Adiutant patrzył na nią wzrokiem pełnym pożądaniami. Zjada ją oczyma. Jadzia była tego wieczoru wyjątkowo piękna. Siwe włosy zanikały przy uroku jej twarzy.

Do diabła!... nie udaje mi się!... na stole stoi wino, likier... ale nie idzie... ta szelma jest nieugięta... a może zacząć bez trunków... tak poprostu... jak Szczegłow potrafi?...

— Dlaczego pan nie mógł jej przyłapać? — pyta się Jadzia.

— Kogo?...

— No... tę rewolucjonistkę...

— Nie opowiem pani, póki pani się ze mną nie napije...

— Dobrze... wypiję... ale tylko jeden mały kieliszek...

Wypili po jednym kieliszku likieru.

Teraz pójdzie jak po masle — cieszył się Szczegłow i nalał sobie pełną szklankę wódki.

Jadzia zauważyła jego zadowolenie, domyślała się też jego powodu. Uśmiechnęła się.

Adiutant zaczął się przybliżać do Jadzi coraz czulej, pieścił ją swym wzrokiem.

— Pan obiecał opowiedzieć o tej rewolucjonistce — przypomniała mu.

Szczegłow nie miał rady. Za cenę „takiego” wieczoru zgodził się opowiedzieć i tę głupią historię.

Jadzia dowiedziała się, że szef warszawskiej ochrony — Iwanow jechał w pociągu ze znaną terrorystką polską. Oboje wysiedli w Moskwie. W pierwszej chwili pułkownik nie poznał jej. Dopiero po dniu pobytu zgłosił się do ochrony moskiewskiej i zameldował o tym wydarzeniu.

Zaczęły się poszukiwania po całym mieście... nikt z agentów nie znalazł tej kobiety...

— Zaraz sobie przypomnę jak się nazywała... Iza... Iz... Izdebska... Tak... tak się nazywała... Izdebska... To jest podobno jedna z najgroźniejszych polskich rewolucjonistek... No wypijemy jeszcze jeden kieliszek... tylko jeden... bardzo pani proszę... niech mi pani nie odmówi...

Przybliżył się do niej tak, że czuła jego gorący oddech na swojej szyi, objął ją ramieniem — Jadzia odsunęła jednym zdecydowanym ruchem jego rękę w bok.

— Uprzedziłam pana, że jestem nieustraszo-na... jak trzeba, to umiem i policzkować...

— Mnie pani nie spoliczkuje... Nie dopuszcze do tego...

Wstał, przyciął się chwilę i jak drapieźny kof przyskoczył nagle do niej, wziął ją lekko na ramiona i zaniósł na kozetkę w pobliżu...

— Niech mnie pan puści!... niech mnie pan puści... w przeciwnym wypadku zaczęę wołać ratunku...

Jadzia zaczęła się wyrwać z jego objęć. Szczegłow nie słyszał jej słów. Nie wypuszczał jej ze swych objęć. Zaciśnął mocniej ramiona i usiłował położyć ją przemocą na kozetkę...

— Ja twoją nieustraszoną zwyciężyć muszę... Będę ciebie trzymał w swoich objęciach... nie możesz teraz krzyknąć... skompromitujesz tylko siebie samą — sapał ciężko.

— Proszę mnie puścić! Proszę mnie w tej chwili puścić! — Jadzia z trudem wydobywała ze siebie każde słowo.

— Milcz!... Ty wstrętna Laszko!... nie udawaj dziewicy!... znam się na tych sztuczках...

Rzucił się na nią jak dzikie, rozjuszone zwierzę. Jadzia wyslizgnęła się jednak z jego ramion, podbiegła prędko do stołu i nie namyślając się długo nad tym co czyni, ujęła w rękę butelkę z wódką i cisnęła adiutowi szefa ochrony moskiewskiej prosto w głowę.

Szczegłow upadł bez jęku na kanapę i zalał się krwią...

Teraz dopiero ujrzała Jadzia rozmiary swego czynu. Patrzyła niespokojnie to na kanapę to w stronę drzwi.

Wyprostowała na sobie suknię, ubrała palto i kapelusz i skierowała się w stronę drzwi.

Musiła jak najprędzej stąd uciec. Każda minuta jej pobytu tu groziła niebezpieczeństwem.

Otworzyła cichutko drzwi.

W tej samej chwili zjawił się przed nią kelner: — Bardzo pani przepraszam... czy mogę wejść do gabinetu?... chciałbym zabrać stamtąd kilka talerzy...

Jadzia zdobyła się na nadludzki wysiłek, by zdusić w sobie oburzenie i zamaskować zdenerwowanie na twarzy. Nie chciała się zdradzić przed kelnerem... jej zmieszanie mogło wzbudzić w nim podejrzenie...

Dalszy ciąg jutro.

## Nowela

### Mężczyzna w jasnym płaszczu

— Nic się nie da dla pana zrobić, — oświadczył agent teatralny bezrobotnemu aktorowi Johnowi Lammersowi. — Wskutek kryzysu olbrzymia ilość aktorów jest bez pracy. Niech pan obierze sobie jakąś specjalność, albowiem obecnie są poszukiwani wyłącznie specjaliści. Niech pan się nad tym zastanowi...

Przygnębiony aktor opuścił biuro agenta i wstąpił do pobliskiej podejrzanej restauracji ki i pił jedno whisky za drugą. Było jeszcze wczesnie, lokal był prawie pusty. Poza Lammersem znajdował się tam tylko jeden jegomość w jasnym płaszczu, ciemnym kapeluszu filcowym. Wskutek swego długiego haczykowego nosa przykuł on uwagę Lammersa.

Aktor pograżył się w czytaniu gazety. Nagle ktoś otworzył drzwi. Nikt jednak nie wszedł. Jegomość w jasnym płaszczu zerwał się z miejsca i krzyknął:

— Halo, Mały!

W tej chwili gruchnął strzał rewolwerowy, drzwi zamknęły

się, a mężczyzna w jasnym płaszczu padł martwy na podłogę.

Lammers z wielkiego przerażenia nie mógł się poruszać. Pierwszy odzyskał przytomność umysłu restaurator i zaalarmował policję.

Policja ustaliła, że zabity był miłośnikiem toru wyścigowego i robił tam niezbyt czyste interesy. Władze przypuszczały, że zabójca strzelił do niego, ponieważ chciał się pozbyć niewygodnego konkurenta.

Straszny ten wypadek wywarł na Lammersa wielkie wrażenie. Czynił sobie wyrzuty, że pozwolił zbiec zabójcy. Powinien był przynajmniej wybiec za nim na ulicę i zwrócić na niego uwagę przechodniów. Myśl ta tak go przytłaczała, że postanowił udać się na pole wyścigowe i na własną rękę wszcząć poszukiwania za mordercą. Wolno spacerował po najtańszych miejscach i w końcu natknął się na grupkę mężczyzn rozmawiających szeptem. Jakiś głos wewnętrzny mówił aktorowi, że ci czterej dobrze ubrani mężczyźni o twarzach zbro-

niarzy mają jakiś związek z interesującą go sprawą i zaczął ich obserwować. Przeszedł kilka razy około nich, chcąc uchwycić urywki rozmowy.

Zabity wymienił przezwisko „Mały”, może użył go oni w rozmowie. Może tym „Małym” był przywódca bandy, wysoki ciemnowłosy mężczyzna, który traktował pozostałych z góry — pomyślał Lammers.

Aktor szedł teraz coraz częściej na wyścigi.

Gdy pewnego dnia opuścił pole wyścigowe i czekał na autobus, zbliżył się do niego wysoki mężczyzna i oświadczył:

— Nie wiem dlaczego pan nas szpieguje, ale rażą zaniechać tej zabawy.

— Nie rozumiem pana, — odparł Lammers.

— Pan nie rozumie? Niedawno ukatrupiliśmy jednego de tektywa, powtarzam niech pan nas nie szpieguje, ponieważ...

— Proszę mnie zostawić w spokoju. Zresztą nie boję się pańskich gróźb...

Lammers nie dokończył zdania, ciemnowłosy olbrzym nagle tak silnie huknął go w twarz, że krew mu ciurkiem poleciała z nosa. Lammers z bezlitosną wściekłością musiał pa trzeć na to, jak napastnik się

oddawał. Był zbyt słaby, aby wszczać z nim bójkę, a wstyd mu było wzywać pomocy, już go dość upokorzało, że kilku przechodniów było świadkami jego niesławnej porażki.

Teraz Lammers był już przekonany, że instynkt go nie zawiodł, że jest na właściwym tropie i postanowił za wszelką cenę zlikwidować bandę.

Pewnego dnia znów ujrzał na polu obserwowanych przez siebie mężczyzn. Byli z czegoś za dowoleni, widocznie znaleźli jakąś nową ofiarę. Stali blisko bariery i przyglądali się rozpozczętemu wyścigowi. Nikt ich nie obserwował, ponieważ uważa wszystkich była zwrócona na bieg.

Nagle z tłumu oderwała się dziwna postać. Pomimo gorące go dnia nosiła ona jasny płaszcz, miała ciemny kapelusz tak gęsto nasunięty na czoło, że był widoczny tylko długi, haczykowy nos. Postać ta zbliżyła się do bandy i rzekła:

— Halo, Mały!

Czterej mężczyźni odwrócili się i zamarli z przerażenia.

— Halo, Mały! — powtórzyła dziwna postać.

Pierwszy odzyskał przytomność umysłu olbrzym. Wyciągnął rewolwer i strzelił do zja-

**ODMROZENIE**  
ORYGINALNA M.A.S.C. **MROZOL** (ADJUTEN)  
STOSUJE SIĘ DO ODMROZNIENIA I PRZYBANKACH POWSTĄTYCH DO ODMROZENIA

wy. Trafił w kapelusz, który spał na ziemi. Postać nie dała się zbić z tropu i zbliżyła się do niego, jak gdyby była nietykalna.

Olbrzym zaczął uciekać. Ale już było za późno. Dwaj detektywi, którzy znajdowali się w pobliżu i obserwowali ze zdumieniem tę scenę, ujęli go.

Na policji zatrzymany przyznał się, że był tym „Małym”, który dokonał zabójstwa w restauracji. John Lammers stał się zaś bohaterem dnia. On to upodobnił się do zabitego i dzięki temu zdemaskował zbrodniarza. Gazety szeroko się rozwoziły o jego niezwykłej sztuce maskowania się. I w ten sposób Lammers mimowolnie znalazł specjalność, którą polecił mu obrać agent teatralny. Grał nie samowite role kryminalne, w których nikt nie mógł mu dorównać. Zrobił wielką karierę, a w jego garderobie wisiały liczne trofea, jasny płaszcz, podziurawiony kapelusz i haczykowy nos z wątku.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olginiński, nabył czub naboju na Kaukazie i przetrwał tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olginińskich wielkie niebezpieczeństwo. Grasujący od paru lat w okolicy heryci bandy zbrojnej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Marię.

Gdy Olginiński złożył hercygowi żądany okup, Maria wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania polkoji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olginiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczecy — to plemie kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kandydalem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „niebaczny” został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomógł śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieuczczonych Czeczeców, którzy poszli w pole za zadaniem „rozdzierać pieniądze bogaczy”. Porwali ludzi bogatych, a otrzymane od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Smałe napady Selim - Chana głośnie były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pocztowy Moskwa — Baku. Ponieważ Selim - Chan coraz bardziej zagrażał bezpieczeństwu ludności kaukaskiej, wyznaczono specjalne bataliony wojska na porażenie go. Prócz tego wysłano w góry licznych tajnych agentów.

Zadane poszukiwania jednak nie przyniosły pożądanego rezultatu. Selim-Chanowi udawało się zawsze wymknąć z rąk policji i wojska nawet wtedy, kiedy już był — jak się wydawało — w pułapce.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubożego Czeczeka (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeczek Ali” — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzył wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow wraz z Achmedem czołwiekiem z bandy Selim-Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeczeka Chadżina.

Selim-Chan zażądał od Timiriazewa dużego okupu. Gdy otrzymał żadaną sumę, Selim-Chan kazał Kibirowowi wyprowadzić pułkownika na drogę, prowadzącą do Wiediena, a po drodze polecił mu wyciągnąć od Timiriazewa różne wiadomości co do akcji wojska przeciw niemu, Selim-Chanowi. Kibirow powiedział wtedy Selim-Chanowi, że będzie udawał przed Timiriazewem szpiega carskiego, aby pozyskać zaufanie pułkownika.

Selim - Chan zgodził się z zachwytem na plan Kibirowa. Kibirow wyznał Timiriazewowi kim jest i jakie ma plany w stosunku do Selim-Chana. Timiriazew, zobowiązał się przy tym zachować wszystko w ścisłej tajemnicy.

Gdy Kibirow wrócił do obozu, Selim - Chan, oznajmił mu, że postanowił wysłać go do kancelarii generała gubernatora Michejewa, jako swego szpiega. Projekt ten trafił Kibirowa jakby obuchem w głowę.

Kibirow zdołał jednak w bardzo pomysłowy sposób uchylić się od spełnienia tego rozkazu.

Pewnego dnia Selim-Chan chciał zobaczyć się z Marią, opuścił oboz i zabrawszy ze sobą Kibirowa, wyruszył w drogę. Gdy zapadła noc, znajdowali się w pustym miejscu w górach, gdzie stał zrujnowany szałas. Selim-Chan ułożył się do snu w tym szałasie, a Kibirow miał stać na straż. Kibirow postanowił wykorzystać tę okazję. Gdy Selim-Chan zasnął, Kibirow zbiegł szybko z gór w dół.

Po dwugodzinnym biegu dostał się na najbliższy posterunek policji. Powiedział dyżurnemu policjantowi, że niedaleko stąd śpi sam jeden Selim-Chan i że można go teraz łatwo schwycić. Dyżurny policjant wszedł do drugiego pokoju i po chwili wrócił wraz z przedownikami.

Kibirow wytłumaczył mu, o co idzie. Wkrótce sześciu uzbrojonych policjantów z Kibirowem na czele szło w kierunku szałasu, w którym spał Selim-Chan. Byli coraz bliżej tego szałasu...

Plan Kibirowa się nie udał, gdyż Selim-Chan obudził się na sam dźwięk zbliżających się kroków. Policjanci uciekli. Selim-Chan jednak nie domyślił się zdrady Kibirowa, bo panujące ciemności zakryły wszystko, co się działo przed jego wzrokiem. Selim-Chan wraz z Kibirowem wyruszył nocą jeszcze w dalszą drogę. Nad ranem, gdy przechodzili obok jakiegoś lasu, dała się słyszeć strzelanina i z lasu wypadli Kozacy na koniach.

Kozacy pędzą prosto w tę stronę, gdzie leżą wyciągnięci na ziemi Selim-Chan i Kibirow. Wznoszą okrzyki „hurra” i wymachują szablami.

Sytuacja jest ciężka. W jaki sposób uratować się teraz z tego niebezpieczeństwa? Ale Selim-Chan nigdy nie traci nadziei i nie rozpacz na próżno. — Nawet wtedy, gdy śmierć zglądała mu w oczy, uśmiecha się ze spokojem. Selim-Chan sam również wierzy, że śmierć nie ma nad nim władzy.

Selim-Chan odzywa się gwałtownie do Kibirowa:

— Strzelaj! Ucieknijmy na ich własnych koniach! Zaraz się przekonasz...

Dwaj Kozacy, jadący na przódzie, są już tylko

o jakieś sto kroków od nich. Selim-Chan wymierza z obu swoich rewolwerów, padają strzały i... — dziwnie nad dziwy! Kule trafiają obu Kozaków prosto w głowy.

Obaj Kozacy, spadają z koni. Konie bez jeźdźców pędzą w dzikim galopie prosto na Selim Chana i Kibirowa.

Ze zwinnością wiewiórki Selim-Chan wskakuje na konia i chwytą mocno za cugle.

Koni unosi się dziko na tylnych nogach, jakby chcąc zrzucić z siebie nieproszonego jeźdźcę, ale po chwili już galopuje z taką szybkością, że nawet Selim-Chanowi kręci się w głowie. Trzyma się jednak mocno i pędzi na koniu, jak huragan.

Scena ta sparaliżowała wprost Kozaków. Siedzą na swoich koniach, jak osłupiali, z otwartymi ustami, na których zamierło triumfujące „hurra”, i z szeroko rozwartymi oczami. Co się tu dzieje? Czy to sen na jawie?

Gdy jechali przez las, zauważyli poprzez gałęzie drzew dwóch ludzi na łące. Dowódca patrolu kozackiego poznał w jednym z nich Selim-Chana.



Ze zwinnością wiewiórki Selim-Chan wskakuje na konia i chwytą mocno za cugle.

Rozkazał więc rozpoczął strzelanie i puścił się galopem na czele całego oddziału w kierunku, gdzie widział obu ludzi. Ale kula Selim-Chana trafiła go w skroń. Stoczył się z konia, a na jego koniu uciekł Selim-Chan! Kozak, pędzący obok dowódcy, również stoczył się z konia...

Nic więc dziwnego, że pozostali Kozacy spoglądali na tę scenę, która rozegrała się na ich oczach z błyskawiczną wprost szybkością, jak na jakieś nadprzyrodzone zjawisko.

Sam Kibirow był również ogromnie zmieszany i wzburzony. Chciał wskoczyć na konia, z którego zleciał drugi Kozak. Chciał pójść za przykładem Selim-Chana, ale daleko mu było do jego zwinności... Koni oba!ł Kibirowa na ziemi i puścił się dalej w dzikim galopie.

Tymczasem Selim-Chan zdążył już zniknąć z oczu swoich prześladowców, skręciwszy w boczna ścieżkę między dwie wysokie skały.

Kozacy wciąż jeszcze nie mogli odzyskać równowagi duchowej. Ogarnął ich zabobny strach:

może i mają rację ci, którzy mówią, że Selim-Chan jest diabłem, bo tylko sam diabeł potrafi dokazać takiej sztuki, jakiej teraz dokazał Selim-Chan!

A Kibirow leży teraz bez sił, powalony gwałtownym i mocnym pchnięciem konia, na którego chciał wskoczyć. Nie jest prawie zdolny poruszyć się z miejsca.

Kozacy mogą go zastrzelić każdej chwili! Są przecież pewni, że jest człowiekiem Selim-Chana. Nie będą go oszczędzali, tym bardziej, że Selim-Chan położył trupem dwóch z ich grupy.

„Co począć teraz? Jak się zachować? — myśli Kibirow w najwyższej rozpacz. — Odrzucić precz rewolwer i poddać się, czy też wykorzystać przerażenie, które ogarnęło Kozaków (Kibirow od razu to zauważył) i strzelać do nich? Może uciekną, może ulegną się i jego? A co będzie, jeżeli i oni zaczną znów strzelać i zabijać go?”

Głowa jego płonie, w skroniach wali, jak młotem... Patrzy szeroko rozwartymi oczyma na Kozaków, chcąc wyczytać z ich twarzy, co mają zamiar zrobić teraz.

Ale zanim jeszcze zdążył powziąć jakąś decyzję, Kozacy przyskakują do niego, okrążają go, a jeden z nich podnosi rewolwer i zaczyna celować w Kibirowa.

— Zastrzelić go! — dają się słyszeć głosy.  
— Nie, nie! — trzeba go wziąć żywcem. Będzie musiał wydać miejsce, w którym znajduje się Selim-Chan.

— Nie strzelaj! — chwytą jeden z Kozaków za rękę tego, który celuje w Kibirowa.

Kibirow wypuszcza swój rewolwer z ręki i woła:

— Poddaję się! Nie strzelajcie!

I dodaje:

— Zaprowadźcie mnie od razu do generała gubernatora Michejewa!

— Co-o-o? — zdumieni Kozacy spoglądają jeden na drugiego.

— Żądam, żebyście mnie zaprowadzili do generała gubernatora Michejewa! — powtarza Kibirow katerycznym tonem.

Kibirowa chwytą jakiś mistyczny strach, gdy widzi tę scenę...

— To już nasza sprawa... Już ty nam nie dyktuj, dokąd ciebie mamy prowadzić! — odpowiada jeden z Kozaków.

Drugi mówi coś tamtemu szeptem na ucho, a po tem pyta Kibirowa:

— Dlaczego chcesz, żebyśmy cię zaprowadzili do generała gubernatora? Czy masz dla niego jakąś ważną wiadomość?

— To już nie wasza rzecz, co mam do powiedzenia generał-gubernatorowi, — odpowiada pewnym siebie głosem Kibirow. — Zażądałem, żebyście mnie do niego zaprowadzili... Więcej żadnych wyjaśnień wam nie udzielę.

— No, dobrze — odpowiada Kozak, — ale przede wszystkim bracie, musimy cię związać. Należysz do bandy Selim-Chana, jesteś więc niebezpieczny... Zresztą, mógłbyś uciec...

Kibirow protestuje, ale nic mu to nie pomaga. Związują mu mocno ręce do tyłu, kładą na konia jak związanych wór, jeden z Kozaków przytrzymuje go przy tym mocno i mówi:

— No, a teraz, bracie, już nam nie czmychniesz, co?

Kibirow nie odpowiada. Widzi, jak Kozacy podnoszą ciała obu zastrzelonych towarzyszy i kładą je na konia, do którego przywiązują je mocno. Po tym naradzają się nad czymś po cichu, i wreszcie ruszają naprzód. Kilku z nich idzie pichotą obok swoich koni. Wciąż coś szepeją między sobą. Kibirow w żaden sposób nie może dosłyszeć, o czym rozmawiają, chociaż bardzo wycięza słuch.

Nagle Kibirow zadrżał. Kozacy zatrzymują się i zaczynają nadsluchiwać. Z łała dochodzi odgłos galopu konińskiego.

„Kto to może być?” — myśli Kibirow, zdziwiony mocno.

Kozacy chwytają za karabiny. Patrzą w zdumieniu jeden na drugiego. Odgłos uderzeń kopyt konińskich o skalisty grunt górski jest coraz to silniejszy... Po chwili ze ścieżki, którą przed tym uciekł Selim-Chan, pędzą jak huragan jeźdźcy w liczbie około dwudziestu, z wycelowanymi karabinami, gotowymi do strzału.

Kibirow patrzy — i czuje, że duch w nim zamiera: Selim-Chan galopuje wprost na Kozaków na czele dwudziestki swoich ludzi...

(Dalszy ciąg jutro)

Prozrek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE

# PIOTRKÓW TRYBUNALSKI ma być znowu miastem wojewódzkim

Poruszona z inicjatywy kół obywatelskich przed kilku laty na łamach naszego „Dziennika Piotrkowskiego” sprawa przesiedlenia do tutejszego grodu Urzędu Wojewódzkiego nabiera obecnie kształtów realnych. Władze centralne w Warszawie poważnie interesują się tym zagadnieniem czego dowody składano niejednokrotnie w pół urzędowych enuncjacji. Fakty jest bezspornym, że rozpatrywanie przychylnie wniosku obywatelskiego o kreowanie Urzędu II instancji w Piotrkowie znajduje u czynników miarodajnych pełne zrozumienie. W związku z tym wyłania się przedewszystkiem kwestja pomieszczenia biur i agend tak wielkiego Urzędu. Mowa tu oczywiście tylko o pomieszczeniu lokali na biura do czynności urzędowych — bo mieszkań na prywatne pomieszczenie urzędników jest w Piotrkowie pod dostatkiem.

Ten najważniejszy problem ulokowania urzędu da się łat-

two skutecznie. Istotnie bowiem projekt, aby na ten cel pobudować większy gmach 4 piętrowy na wykupionym placu Wiery Tamilinowej przy Alei 3 Maja, a więc w dzielnicy reprezentacyjnej.

Ta ewentualność przyczyniłaby się w wysokim stopniu do pobudzenia ruchu budowlanego w Piotrkowie, który jak wiadomo u nas prawie nie funkcjonuje. Nie można bowiem nazwać ruchem budowlanym stawiania parterowych domków

jednorodzinnych na peryferiach miasta i okolicznych wsiach.

Wobec przewidzianej nowej organizacji władz administracyjnych spodziewać się należy, że już wkrótce dowiemy się z źródeł oficjalnych o kreowaniu Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie i w najbliższych urzędowych posunięciach w tej sprawie o czym nieomieszkamy czytelników naszego pisma w swoim czasie szczegółowo poinformować.

R. O.

## Nieszczęśliwa jazda zakończona śmiercią

W dniu 22 bm. o godz. 12 na drodze pomiędzy wsią Lubiaków — Golesze, gm. Golesie, podczas jazdy przewrócił się wóz naładowany ściółką, przynajmniej swym ciężarem Mil-

lera Henego lat 13. który poniósł śmierć na miejscu. Miller Heny jest mieszkańcem wsi Lubiaków i wioząc ściółkę sam powoził końmi

Każdy datek na pomoc zimową — posili  
głodnego — ogrzeje zziębłego.

Jeśli chcesz skosztować  
Lwowskich ciastek Zalewskiego,  
dobrej kawy z kremem wstąp do

# „ITALII”

Uwaga! BILARD! Uwaga!

## Kaszel dusi i tchu złapać nie można,

pluca i oskrzela przepełnione są flegmą, organizm broni się przy pomocy kaszlu usuwając ją nazewnątrz. Nie zawsze jednak organizm zdoła obronić się sam, często kaszel jest suchy, flegma trudna do usunięcia, wówczas wskazane są środki odflegmiające i łagodzące podrażnienia kaszlowe. Jedynym

z takich środków są zioła Magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znakiem ochronnym „Pulmosa”, zawierające rzadką roślinę hińską Schin-Schen. Usuwają one zaflegmienie, podrażnienie kaszlowe i duszność. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

## „Dzień Polaka Zagranicą” w Piotrkowie

W dniu 30 grudnia to jest w najbliższy czwartek odbędzie się w Starostwie Piotrkowskim w sali audiencyjnej posiedzenie powiatowego komitetu „Dnia Polaka Zagranicą i Zbiórki na Szkolnictwo Polskie Zagranicą”. Początek posiedzenia o godzinie 19-tej wieczorem.

## Urlopy

Kierownik Komisarjatu P. P. w Piotrkowie komisarz Mieczysław Nickles udał się na urlop wypoczynkowy, który potrwa do dnia 1 stycznia 1938. Zastępstwo w kierownictwie Komisarjatu objął instruktor policji piotrkowskiej p. Piróg.

## Pozbawienie pracy powodem samobójstwa

W dniu 23 bm. o godz. 21. Iznerowicz Józef lat 23, kawaler służący, zam. w Piotrkowie, przy ul. Wolborskiej nr. 97, usiłował pozbawić się życia przez powieszenie, w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Przyczyną targnięcia się na życie — było wymówienie mu pracy z dniem 1 stycznia 1938 roku.

## Świąteczna kradzież

Na domową szkodę p. Lewandowicza Henryka, zam. w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego nr. 32, skradziono z mieszkania aparat radiowy i biżuterię, ogólnej wartości 495 zł.

## Postrzelenie kłusownika

W dniu 24 bm. na polach gm. Kluki przez miejscowy posterunek P. P. został postrzelony kłusownik Papuga Tadeusz, lat 41, zam. we wsi Ciechanów, gm. Kluki który otrzymał ranę postrzałową w lewą nogę poniżej kolana. Papugę umieszczono w szpitalu św. Trójcy.

No falach eteru.

## Ważna pogadanka dla chowców trzody chlewnej

Pamiętają zapewne słuchacze doskonałą pogdankę p. Hosera nadaną przed paru tygodniami z Poznania, w której prelegent opisywał metody i zdobycze w chodowli świń, rolnictwa angielskiego. Pogadanka ta wzbudziła wówczas duże zainteresowanie; poruszając, dla naszych warunków, bardzo ważne i aktualne zagadnienia. W środę dnia 29 grudnia o godzinie 18.35 p. Hoser wygłosi ponownie z Poznania interesującą pogadankę przeznaczoną dla chowców świń pt. „Jak zorganizować zbyt trzody chlewnej”. Prelegent obserwując wszystkie te zagadnienia zagranicą, podzielili się ze swymi słuchaczami swymi zasadniczymi uwagami co do organizacji zbytu świń w Polsce, która to gałąź handlu należy dotychczas, prawie że wyłącznie do małomiasteczkowych handlarzy, na czym oczywiście rolnik nie zawsze wychodzi dobrze.

Pogadankę tę polecić można do słuchania specjalnie wszystkim kółkom rolniczym, które z powodzeniem będą mogły, uzyskawszy odpowiednie wskazówki podjąć pożyteczną inicjatywę.

B. p.  
z Braunów

## FILIPINA KONOWA

po ciężkich cierpieniach, zmarła w dn. 24 grudnia 1938 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpiło w niedzielę 26 bm. o godzinie 14,30 z domu żałoby przy ul. Narutowicza 7, o czym zawiadamiają pozostałe w głębokim żalu

dzieci i rodzina.

## Najnowsze gmachy radiowe w Europie

Nadchodzący rok stoi pod znakiem nowych gmachów radiowych. W Norwegii i w Danii zaledwie rozpoczęto budowę, w Londynie i w Pradze postanowiono rozbudować istniejące gmachy, zaś w Austrii i w Belgii budowa nowych, wielkich gmachów jest już na ukończeniu. Oba te gmachy mają być otwarte już na wiosnę lub w początku lata. (PCP)

## Transmisja z Paryża opery Ravela

Na wtorek dn. 28. XII o godz. 21.00 zapowiada Polskie Radio transmisję z Paryża. Ze studia rozgłośni Paris P. T. T. nadana będzie opera Ravela „L'enfant et les sortileges”, dyrygowana przez M. Rosenthala. Opera Ravela, „L'enfant et les sortileges” — „Dziecko i czary” nie była u nas wystawiana, staje się więc wysoce wartościową nowością muzyczną, poza tym usłyszenie utworu Ravela bezpośrednio z Francji, gdzie styl oddawania współczesnych utworów francuskich — zwłaszcza Debussy'ego i Ravela — stał się już prawie obowiązującą tradycją, będzie rzeczą bardzo interesującą dla radiosłuchaczy.

Samo dzieło Ravela, skomponowane do słów Colette pełne jest dźwięku i barwności. Opisuje ono dziecko, które zniecierpliwione swymi szkolnymi obowiązkami, wpada w pasję, niszczy zeszyty i książki, oraz to co mu pod rękę wpadnie, ciągnie kota za ogon, popełnia najróżniejsze psoty i złośliwości. Gdy wreszcie wyładawwszy

swą energię usypia — śni mu się, że pokrzywdzone zwierzęta i sprzęty postanawiają się zemścić. Od ich zemsty ratuje go litość wiewiórki. Wśród ogólnego rozgardiaszu zraniono bowiem wiewiórkę. Dziecko zdjęte litością zaopiekowało się gorliwie biednym zwierzątkiem: Inne stworzenia, które chciały ukarać go, widząc dobre serce dziecko odstępują od swego zamiaru. (CPC)

## Nowootwarty

Chrześcijański sklep rzeźniczy

JÓZEFA CHOJNICKEGO

Piotrków, Słowackiego 30  
HALE TARGOWE Nr. 68.

poleca:

mięso wołowe własnego uboju  
po cenach bardzo niskich  
Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

## Sprostowanie

W numerze gwiazdkowym 354 „Dziennika Piotrkowskiego” w ogłoszeniu komorniczym syg. 431/37 zaszła pomyłka, a mianowicie pod tym obwieszczeniem winien być podpis „komornik Adam Krotliński” jak to z treści wynika a nie podpis „Komornika Grzegorza Jella-czyca” jak to mylnie wydrukowano. Pomyłkę tę niniejszym sprostujemy.

Zgubiono dowód kolejowy na klasę I na nazwisko Leszka Lebisza, Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot Piotrków, Aleja 3 Maja nr. 9 m. 3.



Kino Teatr

CZARY

Piotrków

Legionów 11



Dziś i dni następnych wielki czołowy film polski  
Z ulubienicą publiczności JADWIGĄ SMOSĄ KA

## SKŁAMAŁAM

W pozostałych rolach: E. BODO, Wesołowski  
Tatarkiewicz, Woskowska, Jarszewska i inni.

W programie popołudniowym  
Cudny film z Beniamino Gigli p. t.

DLA CIEBIE MARIO

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

## „AS”

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych film napięcia sensacji i emocji

## HRABINA WŁADINOW

z Marleną Dietrich i Robertem Donat  
w rolach głównych.

Fascynująca para kochanków. Rewelacja.

Popołudniówka godz. 3. Jego Ekscelencja Subiekt

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

## ROMA

(Dawn. Nowości)  
w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Od 28 b. m. potężny film  
w roli głównej Ronald Colman

## ZAGINIONY HORYZONT

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seans. po poł. ostatnie 2 dni Rycerze Pustyni  
Początek o godzinie 12-iej i 1,30.

Nadeszły UPOMINKI noworoczne - Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO, ul. Słowackiego 12.